

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisy Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEN: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście 1, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

REPLIKA STRON.

Haaga 22. IX. 1931.

Dzisiejsze, ostatnie posiedzenie publiczne Trybunału w sprawie odcinka kolejowego Landwarów—Koszedary odbyło się podług tego samego zewnętrznego porządku, jak i poprzednie. Równie uroczyste i wolniutko wprowadził na salę *Greffier* (po polsku właściwie pisarz) ubranych w togi sędziów, tak samo jednocześnie i z powagą zasiedli oni na swoich fotelach, tą samą sakramentalną formułą i tym samym twarde i dobitnym głosem otworzył p. Adacti posiedzenie. Spojrzałem na twarze sędziów: żadnej zmiany, żadnych śladów wewnętrznych przeżyć. Ci sami ludzie z tym samym namaszczeniem wypełniający swoją wysoką misję.

A jednak od chwili otwarcia sesji w ciągu sześciu dni tylko, nastąpiły na świecie wypadki przegromnej doniosłości. W poniedziałek rząd angielski wskutek spadku funta o kilka procent jego wartości i odpływu złota z Banku Angielskiego, widział się zmuszony uciec do niepraktykowanego w Anglii w okresie pokojowym kroku: zawieszenia wymiany banknotów na złoto. Większość giełd europejskich zamknęła swoje podwoje, dreszcz niepokoju przebiegł przez wszystkie komórki międz. finansjery. Jedynie finansowa potęga Francji jasniejsze na tle ciemnego horyzontu blaskiem dotąd niewidzianym. Lecz ani p.Cecili Hurst, ani p. Fromageot niczem nie dali poznać po sobie jakiegokolwiek wzruszenia, mimo że niezawodnie trudno im było dzisiaj skupić uwagę na wywodach stron w procesie landwarowsko—koszedarskim.

Kamień nieruchomość zachowali dziś również dwaj przedstawiciele Azji: Japończyk p. Aetate i Chińczyk p. Wang. A przecież od kilku dni Mandżuria jest w ogniu. Stu kompantrjotów p. Adactiego i pięciu set rodaków p. Wanga już padło ofiarą nagle rozgorzałych walk chińsko-japońskich. Delegat Chin w Radzie Ligi, dr. Sze złożył wczoraj w Genewie notę wzywającą Radę do interwencji z tytułu art. II-go Paktu Ligi.

Japończycy okupowali najważniejsze centra Mandżurji i żądają posiłków. W Korei panuje wzburzenie. Sowiety gotują się do interwencji. Oba rządy usiłują konflikt zlokalizować, ale czy się im uda opanować obopólne wzburzenie, zapobiedz wybuchowi kiedy zapalony lont dotknie już zapasu materiałów łatwopalnych? Oto zagadnienia, które musiały dziś nurtować obu sąsiadów azjatyckich mimo całej pozornej ich obojętności.

Przykład mandżurski wskazuje na istotną wartość paktów Kelloga i innych w stosunkach znajdujących w stanie najwyższego fermentu, jak to ma miejsce wśród ogromnych skupień ludzkich na dalekim wschodzie. Dla narodów azjatyckich, budzących się dopiero z wiekowego letargu szukających dla siebie miejsca odpowiedzialnego ich niezmierzonym siłom potencjonalnym pakt Ligi czy też pakt Kelloga jest niczem innym, jak tylko kwiatkiem u kożucha. Ruch paneuropejski zyskuje przez ten przykład tem większe dla siebie uzasadnienie.

Repliki stron w procesie przed Trybunałem nie wniosły nowych zasadniczych elementów. Dyskusja nosiła charakter polemiki na tle użytych już poprzednio argumentów. Na uwagę zasługują oświadczenie p. Sidziskauska, że ustęp ostatni uchwały Rady Ligi z dn. 10. XII. 1927 został wprowadzony do tej uchwały na życzenie Litwy, która widzi w nim „klausulę ochronną” (*clause de sauvegarde*). Rząd litewski bowiem utrzymuje swój pogląd, że zawarcie przez niego jakiegokolwiek umów — nawet o chara-

akterze administracyjno-technicznym — z Polską w ramach obecnego *status quo* politycznego, osłabiłoby jego zasadnicze stanowisko w sprawie Wilna. Czyli — należy z tego rozumowania p. Sidziskauska wywnioskować — Litwa, przyjmując uchwałę Rady Ligi z 10. XII. 1927, przewidywała wynik pozytywny zaleconych rokowań jedynie w tym wypadku, jeżeli Polska poczyni jej ustępstwa terytorjalne. Oczywiście, to rozumowanie jest zupełnie sprzeczne z intencjami Rady Ligi, którym dał wyraz w swojej wykładni powyższej uchwały p. Beelaerts van Blokland w dn. 6. VI. 1928 r.

Pozatem p. Sidziskauskas, upierając się przy tem, że już uchwała Rady Ligi z 13. I. 1922 położyła kres stanowi wojny pomiędzy Polską a Litwą, zdezawuował p. Woldemarasa przez oświadczenie, że jeżeli po powyższej uchwale strona litewska używała

terminu „stan wojny”, to termin ten ze stanowiska prawnego był *nieściśły*. A co się stanie, jeżeli za parę lat inny przedstawiciel innego rządu litewskiego przy jakiejś okazji oświadczy, że właśnie p. Woldemaras miał rację, a nie pp. Sidziskauskas i Mandelstam?

Ten ostatni powtórzył swoje argumenty co do rzekomej nieważności aktu z dnia 15. III. 1923 r., określającego granicę pomiędzy Polską a Litwą, imputując przytem Radzie Ambasadorów „jawnie przekroczenie kompetencji”, zawierające się w tem, że Rada została wezwana przez Litwę do akcji konylacyjnej, a nie do decyzji arbitralnej. Innymi słowy, podług p. Mandelstama, Rada Ambasadorów mogła powziąć decyzję tylko w ramach kompetencji, i na warunkach zakreślonych jej przez Litwę, a nie przez art. 87 Traktatu Wersalskiego... Zaiste, *difficile est satiram non scribere*!

Znaczną część swej repliki poświęcił p. Sidziskauskas przepisom Konwencji Klajpedzkiej, usiłując dowieść, że Litwa przyjęła w niej tylko obowiązek otwarcia tranzytu do Klajpedy drogą wodną (Niemnem), a nie kolejną.

Jest to rozumowanie absolutnie niezgodne z treścią art. 3-go aneksu III-go do konwencji klajpedzkiej (cytowałem w poprzedniej korespondencji), oraz z opinią Komisji Komunikacji i Tranzytu, jak to stwierdza drugi pisemny memoriał polski, złożony Trybunałowi. Prezes Komisji p. Kjelstrup w swoim raporcie uniemożliwił wówczas następującą konkluzję:

„Projekt regulaminu dla spławu tranzytowego drzewa po Niemnie może mieć znaczenie jedynie w tym wypadku, jeżeli Polska i Litwa zawrą układ regulujący sprawę tranzytu wogóle (*en general*)”.

Komisja w dn. 30. VII. 1925 najzupełniej podzieliła to stanowisko, za-

lecając obu państwom zawarcie układu co do komunikacji pocztowej, telegraficznej i kolejowej.

W końcu swej repliki p. Sidziskauskas uznał za potrzebne wycofać się z poprzednich zapowiedzi, użycia przez Litwę środków niepokojowych w przyszłości celem osiągnięcia swoich aspiracji terytorjalnych i, aby uniknąć wszelkich nieporozumień, oświadczył, że „rząd litewski uważa pakt Kelloga i Pakt Ligi Narodów, wyłączając wojnę jako środek polityki państwowej, za dwie podstawowe karty konstytucyjne współżycia międzynarodowego”.

Nie obeszło się i bez zwrotów literczych o „krzywdzie, której ofiarą jest Litwa” i o „niechęci Polski do wyrównania tej krzywdy w duchu braterstwa, jakby to należało z tytułu wielowiekowego wspólnego losu obu narodów”.

P. Mrozowski w swojej replice jeszcze raz streścił argumentację rządu polskiego, prostując szereg błędów i opuszczeń w cytowaniu faktów przez przeciwnika i stwierdzając bezprętnotowość polemiki na temat prawności suwerenności Polski na terytorjum Wilna i Grodna. Strona litewska — mówił przedstawiciel Polski — na próżno usiłuje stworzyć nowe pojęcie o stanie pośrednim pomiędzy wojną a pokojem. Dlaczego bowiem, akceptując uchwałę Rady Ligi z 10. XII. 1921 r. rząd litewski nie oświadczył tego wyraźnie, pomimo, że Min. Zaleski kategorycznie żądał odpowiedzi ścisłej? Dlaczego wówczas p. Woldemaras nie przyznał się, że zamierza kontynuować bez zmiany dotychczasową politykę uchylenia się od wszelkich stosunków z Polską? Jest to niewątpliwie nadużycie dobrej wiary i do- brych intuicji, jakimi ożywiona była Rada, proponując stronom podjęcie rokowań celem wznowienia dobrych stosunków.

P. Mrozowski zastrzegł się stanowczo przeciwko twierdzeniu strony litewskiej, podług którego istotnym celem rządu polskiego jest umocnienie za pomocą rokowań jego sytuacji na terytorjum Grodna i Wilna. Cel taki jest zupełnie Polsce obcy, bowiem sytuacja jej tam żadnego umocnienia nie potrzebuje. Rząd polski nie może się zgodzić z tem, ażeby Litwa powoływała się na prawo suwerenne Polski do terytorjum Wilna i Grodna, jako na przeszkodę do zawarcia wszelkiego układu. Konflikt terytorjalny pomiędzy Polską a Litwą w znaczeniu prawnym nie istnieje. Jeżeli Litwa jest odmiennego zdania, to jest to kwestia jej polityki, a nie obiektywnego prawa.

W piśmie ekspozycji litewskiej znajduje się *passus* następujący:

„...po odejściu Niemców Wilno zostało w styczniu 1919 r. okupowane przez bolszewików, lecz wkrótce potem zawiązały nim i częścią terytorjum Litwy wojska polskie. Ta agresja zmusiła Litwę do zwrócenia się do Rady Ligi...”

A więc uwolnienie Wilna od bolszewików w kwietniu 1919 r., rząd litewski uważa za *agresję* polską, zapominając o tem, że już przed najazdem bolszewickim zrezygnował z *aktywnej* obrony Wilna i wycofał do Kowna nielicznych swoich przedstawicieli. Wilna bronił Polacy litewscy, a chociaż musieli ulec, zdobył jednak rzetelny tytuł do posiadania swego miasta, które z entuzjazmem witało w dn. 19. V. 1919 r. jako zbawców tych, którzy rząd litewski pośpieszył oskarżyć jako agresorów?

P. Mrozowski, nie ukrywając swego oburzenia, zacytował ustęp z przemówienia Min. Zaleskiego na Radzie Ligi w grudniu 1927 r., zawierający oświadczenie, że Polska nie zamierzała i nie zamierza żadnej agresji przeciwko niepodległości Litwy, że natomiast, ujemny dla Polski wynik wojny polsko-bolszewickiej mógł mieć fatalne następstwa dla Litwy. Mimo to, w okresie walki Polski na śmierć i życie z najazdem bolszewickim, zachowanie się Litwy było tego rodzaju, że dowódcy armji czerwonej w swoich dziełach o wojnie, wyrażają zadowolenie z usług oddanych im przez armję litewską.

Ale wszystko należy do przeszłości, jakkolwiek smutnej. Przedstawiciel Polski przed Trybunałem przekroczył przemówienie zwrotem ku przyszłości, która przed jej późniejszą kłopotliwą literką, że pomyślność i szczęście ich kraju nie leży na tej drodze, którą one dotąd swemu narodowi wskazują.

Kondolencje z powodu zgonu ś. p. Al. Skrzyńskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Ambasadorowie Francji, Laroche i Anglii Erskine złożyli wczoraj na ręce szefa protokołu dyplomatycznego w imieniu swoich rządów i własnym kondolencje z powodu zgonu b. prezesa Rady Ministrów i b. min. spr. zagr. dra Aleksandra Skrzyńskiego.

Rada Ministrów.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

W Przyjździe Rady Ministrów pod przewodnictwem p. premiera Prystora odbyła się wczoraj konferencja z udziałem wszystkich ministrów, poświęcona szczegółowemu ustalaniu cyfr budżetu na rok 1932-33. Projekt budżetu opracowany na tej konferencji będzie przesłany Radzie Min. do zatwierdzenia.

Odciążenie sądów.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o zastosowaniu postępowania karno administracyjnego do niektórych przestępstw karanych dotąd w postępowaniu sądowym. Celem tej ustawy jest uwolnienie sądów od rozpoznawania spraw o przestępstwa, które mogą podlegać ukaraniu w drodze postępowania karno-administracyjnego.

Dopłaty do biletów kolejowych.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Rada Ministrów powzięła uchwałę, zaprowadzając na kolejach dopłatę do biletów, kwitów bagażowych oraz przesyłek wagonowych. Dopłaty te pobierane będą od 1-go października b. r. do 15 kwietnia roku przyszłego i przeznaczone są na finansowanie akcji walki z bezrobociem. Wysokość tych opłat będzie następująca: 10 gr. od każdego rozpoczętych 10 zł. ceny biletu z wyłączeniem jednak biletów, których cena nie przekracza 2-ch złotych; 50 gr. od każdej przesyłki bagażowej i 1.50 od przesyłki wagonowej.

Lot okólny pilotów polskich.

WARSZAWA, 26. 9. (Pat). Kapitan pilot Karpiński wraz z obserwatorem inż. Suchodolskim, po wylądowaniu w Bukareszcie w dniu 24 b. m., wobec polepszenia się warunków atmosferycznych wystartowali w dniu 25 b. m. do dalszego lotu i w dniu tym o godzinie 12.45 wylądowali w miejscowości Uchjeckich w Turcji.

Lunaczarski chce konferować z Briandem.

BERLIN, 26. 9. (Pat). — Do Berlina w dniu 26 b. m. przybył z Moskwy były sowiecki komisarz ludowy do spraw oświaty Lunaczarski i zamieszkał w hotelu Kaiserhof. Według informacji z tutejszych kół politycznych nie jest wykluczone, że Lunaczarski skorzysta z obecności ministrów francuskich w Berlinie, aby odbyć konferencję z Briandem.

Dr. med. EM. CHOLEM

Urolog.

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych Jagiellońska 8, tel. 10-63. Przyjmuje 12—2 i 5—7.

WYŻSZA SZKOŁA

Instytutu Naukowe-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie przyjmuje zapisy słuchaczy do dn. 3 października.

Wszelkie informacje i szczegóły w Sekretariacie Wyższej Szkoły I. N.-B. E. W.—Zygmuntowska 2, w g. 10-12 i 17-19.

Na tropie morderców ś. p. Tadeusza Hołównki.

Domniemani mordercy są aresztowani.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Donosiliśmy w swoim czasie, że po zamordowaniu ś. p. Tadeusza Hołównki w Truskawcu aresztowani zostali dwaj członkowie ukraińskiej organizacji nacjonalistycznej Eljasz Buturyn i Leon Krysko.

Donoszą obecnie że Lwowa, że w wyniku przeprowadzonych dochodzeń przed sędzią śledczym obydwa ci członkowie ukraińskiej organizacji nacjonalistycznej są domniemanymi sprawcami zamordowania ś. p. Tadeusza Hołównki. Nie ulega zdaje się wątpliwości, że zostaną oni postawieni przed sądem pod zarzutem zamordowania ś. p. Tadeusza Hołównki w Truskawcu.

Projekty ustaw.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Do kancelarii Sejmu wpłynęły w ciągu dwóch dni ogółem 94 rządowe projekty ustaw, w tem 4 ustawy podatkowe, 4 ustawy związane z walką z bezrobociem, 18 ustaw o ratyfikacji umów międzynarodowych, ustawa o pomocy dla Min. P. i T., projekt ustawy w sprawie zmiany niektórych postanowień o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska oraz sędziów i prokuratorów, który zwiększa dla wszystkich pracowników państwowych prawo automatycznego przechodzenia do wyższych szczebli uposażeń, projekt ustawy o ochronie lokatorów, który zapowiada niedopuszczalność eksmisji lokatorów w porze zimowej od 1 listopada do 1 marca. W ciągu następnych najbliższych kilku dni do kancelarii sejmowej wpłyną dalsze projekty ustaw z poszczególnych ministerstw.

Piąta sesja komisji studjów unji europejskiej.

GENEWA, 26. 9. (Pat). — W dniu 26 września po południu zebrała się na 5-tą, kolejną swą sesję komisja studjów unji europejskiej. Sesję otworzył sekretarz generalny sir Drummond. Tymczasowy przewodniczący Motta zaproponował desygnowanie państw, które mają wejść w skład powołanego komitetu zbadań sowieckiego projektu paktu o nieagresji gospodarczej. Do komitetu tego powołano przedstawicieli państw europejskich: Bel-

gji, Hiszpanji, Niemiec, Estonji, Finlandji, Francji, Angli, Grecji, Włoch, Łotwy, Polski, Rumunii, Szwecji, Szwajcarii, Czechosłowacji, Turcji, Z. S. R. R. i Jugosławiji. Poza tem zaproszono z państw pozaeuropejskich Australję, Kanadę, Chile, Chiny, Indje, Japonję i Urugwaj. Następnie na prośbę lorda Cecilia przez akklamację wybrano ministra Brianda na przewodniczącego komisji.

Wełnę na szale

i chustki (w kłębkach) w jaskrawych i spokojnych barwach

POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA Franciszka Frliczki, Zamkowa 9, tel. 6-46.

6374-0

Koedukacyjna Dokszałc. Szkoła Handlowa

Stowarzyszenia Kupców i Przem. Chrześc. w Wilnie — Biskupia 4 z prawami publiczności.

Zajęcia wieczorem od godz. 18-ej do 21-ej.

Ukończenie Szkoły daje prawa pracownika umysłowego.

Zapisy przyjmują się w Sekretariacie Szkoły (Biskupia 4) w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 18-ej do 20-ej.

6935-8

Hiszpanja republiką demok.-robotniczą.

MADRYT, 26. 9. (Pat). — Po długich i burzliwych obradach nocnych, które zakończyły się dopiero o 7 min. 45. Korczie uchwaliły artykuły wstępny i pierwszy nowej konstytucji. Artykuły te określają, że Hiszpanja jest republiką demokratyczną robotniczą.

Napad na redakcję „Rula” w Berlinie.

BERLIN, 26. 9. (Pat). — Do redakcji wychodzącej w Berlinie dziennika emigracji rosyjskiej „Rula” wdarło się w dniu 26 b. m. rano 12 jednakowo ubranych ludzi, którzy zdemolowali całe urządzenie biurowe. Napastnicy poróżbiali zaf. rozstraskali o ziemię maszyny do pisania i porozrywali po całym lokalu zawartość biurka, szuflady i szaf.

Służąca zbiegła natychmiast po nadejściu napastników.

Incydentem tym zajęła się niemiecka policja polityczna, jednak jak dotychczas, na ślad nie natrafiono. Podobny napad na tę samą redakcję był już urządzony przed trzema laty.

Zwycięstwo jeźdźców polskich w Estonji.

TALLIN, 26. 9. (Pat). O godzinie 14 w dniu 26 b. m. naczelnik państwa otworzył międzynarodowe zawody hippiczne, w których biorą również udział jeźdźcy Polscy. Kulminacyjnym punktem był w pierwszym dniu zawodów ciężki konkurs hippiczny z udziałem jeźdźców zagranicznych.

Pierwsze miejsce zajął rtm. Starnawski przejeżdżając całą trasę bez punktów karnych w czasie 1 m. 35 s., trzecie — rtm. Kröll-kiewicz 2 p. 1. 45, czwarte — ppor. Reiman 4 punkty karne 1. 40, piąte — mjr. Trenk-wald 4 p. 1. 45.

Kusociński zwyciężył Virtanena

WARSZAWA, 26. 9. (Pat). — W sobotę na stadionie Legii w Warszawie odbył się sensacyjny bieg na 3 tysiące metrów z udziałem Kusocińskiego i słynnego fińskiego zawodnika Virtanena.

Bieg wywołał duże zainteresowanie ze względu na to, że Virtanen jest uważany za najgroźniejszego rywala Kusocińskiego i niedawno pokonał dwukrotnie Kusocińskiego — w Londynie i Helsingforsie.

Bieg wygrał Kusociński w czasie 8 min. 39.8 sek. Virtanen został daleko w tyle i za drugie miejsce z czasem 8 min. 44 sek. Trzeci był Puchalski — o 300 metrów za Virtanem. O morderczym tempie świadczy fakt, że ostatnie okrążenie zostało przebyte w rekordowym czasie 1 m. 4 sek.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 26. 9. (Pat). — W dniu 26 b. m. w 14 dniu ciągnięcia 5 klasy 23 Polskiej Loterii Państwowej głównissime wygrane padły na numery następujące: 100 tysięcy złotych — Nr. 103.756, po 20 tysięcy zł. — 51.174 i 127.620, po 15 tysięcy — 121.012 i 131.743, po 10 tysięcy — 9.204 i 12.432, po 5 tysięcy — 31.800 i 131.645.

Przeprowadziłem się

Lekarz-Dentysta

Stanisław Gintyło

ul. Jagiellońska 9, tel. 15-16.

Przyjm. od 12-2 i 3-6 g. w. Wieczorowe godziny według uprzednich zapisów.

Gabinet Roentgenowski.

Lampa „Sollux”.

6847

Zakończenie II Zjazdu Matematyków Polskich w Wilnie.

W piątek 25 b. m. uczestnicy zjazdu zebrał się na bankiecie w hotelu Georgesa, podczas którego wzniesiono szereg toastów.

W sobotę dnia 26 b. m. uczestnicy zjazdu udali się autobusami do Troku gdzie zwiedzili, ruiny zamku, fare i kienesie karaaimski. Objaśnienia udzielił profesor Rudnicki i hazan Firko-wicz.

W godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie sekcji V, na którym wygłoszono cały szereg komunikatów.

Prof. Wacław Sierpiński, jako przewodniczący II zjazdu matematyków polskich we Lwowie w roku 1927, złożył sprawozdanie z wykonania uchwał po przednim zjeździe. Z tego sprawozdania wynika, że uchwały I zjazdu dotyczące:

1. Zwolnienia kongresu matematyków słowiańskich.
2. Zwolnienia II zjazdu matematyków polskich.

3. Organizacji Towarzystwa nauczycieli matematyki szkół średnich.
4. Reprezentowanie matematyków polskich na kongresach unii matematycznej.

5. Urządzenie kursów uzupełniających dla nauczycieli szkół średnich zostają całkowicie wykonane.

Po sprawozdaniu złożonym przez p. prof. Sierpińskiego, sekretarz zjazdu prof. Stefan Kempisty odczytał następujące wnioski:

1. W SPRAWIE NASTĘPNEGO ZJAZDU.

II zjazd matematyków polskich uchwala zwołać III zjazd matematyków polskich w roku 1935 w miejscu, które oznaczy Polskie Towarzystwo Matematyczne. Polskie Towarzystwo Matematyczne zainicjuje się organizacją tego zjazdu.

2. W SPRAWIE PUBLIKOWANIA WYNIKÓW BADAŃ NAUKOWYCH.

II zjazd matematyków polskich uważa że żadne względy oszczędnościowe nie mogą

usprawiedliwić zmniejszenia środków na publikowanie wyników polskiej twórczości naukowej. Koszta ogłaszania drukami wyników badań naukowych są tak znaczne w stosunku do wysiłku, potrzebnego do ich uzyskania oraz ogromu włożonej pracy, a szkoda wynikająca z opóźnienia ogłaszania wyników naukowych jest tak wielka i oczywista, że uszczuplenie potrzebnych na to środków byłoby wielką krzywdą dla kultury polskiej.

3. W SPRAWIE NAUCZANIA MATEMATYKI W SZKOLACH ŚREDNICH.

II zjazd matematyków polskich uważa, że należałoby w programach matematyki w szkołach średnich: a) przywrócić w gimnazjach typu humanistycznego liczbę godzin z 1927 roku, b) ograniczyć liczbę zadań dyskusyjnych.

4. W SPRAWIE PRZYGOTOWANIA NAUCZYCIELI MATEMATYKI W SZKOLACH ŚREDNICH.

II zjazd matematyków polskich uważa za pożądane, aby do programu egzaminów dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich były włączone: matematyka elementarna z wyższego stanowiska i zarys historii matematyki.

5. W SPRAWIE NAUCZYCIELI MATEMATYKÓW PRACUJĄCYCH NAUKOWO.

II zjazd matematyków polskich ponawia uchwałę I zjazdu dotyczącą młodych pracowników naukowych stwierdzając z uboleowaniem, że mimo odnośnego okólnika Ministerstwa W. R. i O. P. kuratoria nie otacza należytej opieką nauczycieli pracujących naukowo.

5. W SPRAWIE NAUCZYCIELI MATEMATYKI JANA ŚNIADECKIEGO

II zjazd matematyków polskich poiera gorącą inicjatywę podjętą przez profesora Uniwersytetu Stefana Batorego w sprawie wydania korespondencji Jana Śniadeckiego z czasów wileńskich.

Wszystkie powyższe wnioski zostały jednogłośnie przez zjazd przyjęte.

Po uchwaleniu powyższych wniosków przemawiali prof. prof. Arnaud Denjoy, Petre Sergescu i przewodniczący zjazdu prof. Dickstein, poczem zjazd został zamknięty.

Wielebnemu Duchowieństwu, Instytucjom, Organizacjom, Pracownikom i wszystkim tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

ARNOLDOWI MOZEROWI

serdeczne podziękowanie składa

RODZINA.

Laval i Briand w drodze do Berlina.

Odjazd z Paryża.

PARYŻ, 26. 9. (Pat). Premier Laval i minister Briand odjechali w dn. 26 b. m. o 16.25 do Berlina, żegnani dworcem Północnym przez wszystkich obecnych w Paryżu członków rządu oraz niezwykle liczne tłumy publiczności.

Oświadczenie Laval.

PARYŻ, 26. 9. (Pat). — Premier Laval oświadczył przedstawicielom prasy, że podróży jego i ministra Brianda do Berlina nie powinna być uważana za zwykły akt kurtuzyj, gdyż winna doprowadzić do konkretnych rezultatów.

Nadzwyczajne środki ostrożności na dworcu.

BERLIN, 26. 9. (Pat). W związku z przybyciem do Berlina francuskich mężów stanu dyrekcja kolei niemieckich oraz dyrekcja policji w Berlinie wydały szereg zarządzeń o ostrożności. Służba bezpieczeństwa na dworcu Friedrichstrasse powiększona została organem policji państwowej. Wstęp na peron, na który zajeżdża pociąg, wiozący gości francuskie, dozwolony będzie osobom oczekującym z urzędu przybycia ministrów. Przedstawiciele prasy będą mogli obserwować przybycie ministrów tylko z drugiego przeciwległego peronu. Z chwilą przybycia

pociągu paryskiego wjazd wszystkich innych pociągów zostanie na czas uroczystości powitalnych wstrzymany. Plac przed dworcem otoczony będzie kordonem policji.

Według ustalonego programu, premier Laval i minister Briand przybędą do Berlina w niedzielę o godzinie 8 min. 30 rano na dworzec Friedrichstrasse. Celem zapewnienia bezpośredniej komunikacji z Francją, berlińskie władze pocztowe i telegraficzne zależą w hotelu Adlon, gdzie zamieszkają francuscy ministrowie, specjalną linię do Paryża.

Na Dalekim Wschodzie.

Wojska japońskie zostaną wycofane z poza strefy kolejowej

TOKJO, 26. 9. (Pat). Minister wojny oświadczył, że po naradzie ze sztabem generalnym postanowiono zaprzestać wysyłania wojsk dla ochrony o-

bywateli japońskich poza strefę kolejową Mandżurji oraz wycofać wszystkie wojska, znajdujące się poza tą strefą.

Zakaz popierania ruchu niepodległościowego Mandżurji i Mongolji.

TOKJO, 26. 9. (Pat). Dowódca wojsk japońskich w Mandżurji otrzymał od ministra wojny polecenie niewszczywania żadnych rokowań i niepopierania jakiegokolwiek ruchu, zmierzającego do zapewnienia niezależności Mongolji lub Mandżurji, celem uniknięcia nieporozumień z za-

roczarowanie Chińczyków.

GENEWA, 26. 9. (Pat). Nieurzędowe koła chińskie są wyraźnie zawiedzione sposobem, w jaki lord Cecil interpretował zobowiązania Ligi Narodów, wynikające z paktu.

Co się dzieje w Mandżurji?

GENEWA, 26. 9. (Pat). Przedstawiciel chiński w Radzie Ligi otrzymał w dniu 26 b. m. telegram od związku dziennikarzy w Nankinie.

Dziennikarze stwierdzają, że wojska japońskie zajęły Mandżurję, gne-

bia obywateli chińskich, zabijają urzędników, rozbijają chińskich żołnierzy oraz palą budynki publiczne. W dalszym ciągu dziennikarze odwołują się do przedstawicieli Chin by zawiadomili Radę o tych wypadkach.

Komunalna Kasa Oszczędności

miasta Wilna

podaje do wiadomości, że numery książeczek oszczędnościowych uprawnionych do losowania w dniu 10 października b. r., po-
czynając od dnia 28 go września b. r. będą wywieszone w lokalu
Kasy celem sprawdzenia przez osoby zainteresowane.

Osunięcie się ziemi koło pomnika J. Kochanowskiego.

LUBLIN, 26. 9. (Pat). Obok świeżo postawionego pomnika Jana Kochanowskiego, którego odsłonięcie odbędzie się w niedzielę, zapadła się ziemia, tworząc czeluść głębokości kilkunastu metrów. Przyczynę zapadnięcia się ziemi bada specjalna komisja. Przystąpiono bezwzględnie do prac celem zabezpieczenia przed dalszym osuwaniem się ziemi, co groziłoby poważnym uszkodzeniem pomnika. Później oględziny stwierdziły, że pod danym trybunałem i starym rynkiem znajdują się obrzynie pieczary, o istnieniu których dotychczas nie wiadano.

W Lidzie Narodów.

Sprawy rozbrojeniowe.

GENEWA, 26. 9. (Pat). — Na sobotnim posiedzeniu Zgromadzenia przyjęto szereg raportów komisji, m. in. raport trzeciej komisji w sprawie konwencji generalnej o wzmocnieniu środków prewencyjnych przeciwko wojnie. Konwencję tę, opracowaną przez trzecią komisję Zgromadzenia, przyjęto.

Art. 2 konwencji, w brzmieniu, zgodnym z ostatnim wnioskiem polskim, zaznacza, że celem konwencji jest przeciwdziałanie możliwości wojny i że stosuje się ona w razie jej wy-

buchu, w tym wypadku bowiem pakt Ligi zawiera odpowiednie postanowienia.

Konwencja określa kompetencje Rady w wypadku niebezpieczeństwa wojny. Kompetencje te ograniczone są do wydania nakazu wycofania wojsk z terytoriów, zajętych przez nieprzyjaciela. Konwencja wejdzie w życie po ratyfikowaniu jej przez 10 państw. Państwom podpisującym konwencję przysługuje prawo zgłoszenia do niej zastrzeżeń.

Katastrofa kolejowa pod Łyntupami.

Wykolejenie się lokomotywy i 3 wagonów pociągu osobowego. Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi nie było.

Wezorem o godzinie 3-ciej nad ranem władze śledcze i kolejowe w Wilnie zaalarmowane zostały wiadomością o katastrofie kolejowej pod Łyntupami, której uległ pociąg osobowy Nr. 511 zdążający z Wilna do Głębokiego.

Po otrzymaniu tej wiadomości na miejsce wypadku natychmiast wyjechał: kierownik urzędu śledczego nadkomisarz Szafranski w towarzystwie kierownika wydziału śledczego podkomisarza Wasilewskiego oraz kilku wywiadowców, jak również przedstawiciele władz kolejowych.

Pierwotkowe dochodzenie ustaliło następujący przebieg katastrofy: o godzinie 2-iej m. 20 nad ranem pasażerowie pociągu osobowego Nr. 511 zdążającego z Wilna do Głębokiego, poculi nagle silny wstrząs, który poz-

rzucił ich z ławek, poczem pociąg stanął. Za chwilę przestraszeni pasażerowie dowiedzieli się, że lokomotywa i trzy wagony, paczkowy, towarowy i osobowy wykoleiły się, utrzymując się jednak na nasypie, dzięki czemu, katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Pasażerowie doznali jedynie nieznacznych potłuszczeń.

Katastrofa wydarzyła w odległości jednego kilometra od stacji kolejowej Łyntupy, wobec czego pociąg szedł już ze zmniejszoną szybkością.

Oględziny miejsca katastrofy nasunęły przypuszczenie, że wykolejenie pociągu spowodowane zostało przez zamach zbrodniczy, bowiem w tem miejscu poodkręcone były bolce i śruby z szyn. Dalsze dochodzenie w toku. (c)

O godzinie 4 min. 20 pociągami ratowniczym wyjechała z Wilna komisja kolejowa, złożona z naczelników wydziałów: drogowego, mechanicznego i wydz. ruchu wileńskiej Dyrekcji kolejowej dla przeprowadzenia administracyjnego badania. Przybyli równocześnie starosta wileński i komendant powiatowej policji.

O godz. 10 na miejsce wypadku wyszedł pociąg nadzwyczajny, którym udali się do Łyntup dyrektor P. Kolei Państw. inż. Falkowski, wojewoda Jankowski, prokurator Sądu Okręgowego Przybylski, i skontro-

lowali poczynione zarządzenia. Zaraz potem przystąpiono do podnoszenia wykolejonych wagonów i parowozów.

Podróżni, jadący pociągiem, który uległ wypadkowi, odjechali z Łyntup do Królewskiego specjalnym pociągiem.

Ponieważ przerwa w ruchu trwała cały dzień i noc, podróżni przybywający od strony Królewskiego do Święcia. W niedzielę nad ranem podjęty został ruch normalny.

Znacznějších szkód ani w wagonach ani w zepsutych torach kolej nie poniesiono.

Straszna katastrofa Zeppelina C. B. 55. Tysiące ludzi w ogniu! Wybrki amerykańskich milionerów!

NEW YORK, 26. IX. Z Los Angeles donoszą o strasnej katastrofie, jaka miała miejsce z wielkim sterowcem C. B. 55. Amerykański milioner Jimmy Walsh, znany ze swych ekscentrycznych wybrków, urządził na pokładzie Zeppelina C. B. 55 bal maskowy, na który zaprosił elitę towarzyską Los Angeles i okolic. Gdy zabawa na Zeppelinie dosięgła kulminacyjnego punktu, zerwała się szalona burza, która strząsała stery statku. Od tej chwili Zeppelin stał się igraszką rozszalałego żywiołu, który rzucał nim na wszystkie strony. Wśród gości wynika nieopisaną paniką. Wszyscy rzucili się do spadochronów, których, jak się okazało, była niedostateczna ilość. Ponieważ brak bliższych szczegółów, trudno jest narazie ustalić liczbę ofiar tej największej z napowietrznych katastrof.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że katastrofa Zeppelina C. B. 55 była specjalnie zainscenizowana przez słynnego reżysera filmowego Cecil B. de Mille'a do zdjęć jego najnowszego arcyfilmu „Madame Satan”.

Film „Madame Satan”, który między innymi pokazuje scenę tej wielkiej katastrofy, ukaże się jutro w kinie „Hollywood”.

ZDJĘCIA AMATORSKIE Z PARYŻA

VIII.

Jak zostałam zaangażowana do Opera-Comique.

Po tym moim występie 17 marca ukazało się w pismach francuskich kilka bardzo dobrych recenzji, m. i. świetna krytyka Georga Dandelota w Monde Musicale, w której przepowiedział mi „une brillante carrière”. Oczywiście, uciechy było to bardzo, ale przepowiednie nie przyjęłam nader sceptycznie. Zdaje mi się, że kiedyś myliłam, że ja również na objaw raczej francuskiej galanterii niż za krytyczną opinię.

Nastąpiła zupełna cisza. Pracowałam u Nadji Boulanger, zapisałam się na kurs śpiewu i interpretacji w Ecole Normale de Musique* prowadzonej przez M-me Croiza, chodzącam na wszystkie możliwe koncerty (oczywiście najtańsze miejsca na strapony-nach lub reduity). Opracowałam moją powieść, chodzącam do Pekinu na obiad i do Taverne Saint-Michel na czarną kawę, gdzie w tym samym celu schodziłam się „My Wszyscy”.

Z początkiem kwietnia, po Wielkiej Nocy, Łabuński, dbający jak zwykle o cele Stowarzyszenia, zawiadomił mnie, że po porozumieniu z Nadją Boulanger zapadła decyzja, abym 25 kwietnia zaśpiewała „Prymy dziecięce” Szymanowskiego na koncercie S. M. I.

Ucieszyła się bardzo. S. M. I. bowiem, czyli Société Musicale Indpendente, założone przez Gabryela Faure, to potężne stowarzyszenie, w skład

którego wchodzi sami luminarze jak: Maurice Ravel, Florent Schmitt, Louis Aubert, Nadja Boulanger, Roger-Ducasse, Philippe Gaubert, Gabriel Grollez, Artur Honneger, Jack Ibert, Charles Koechlin, Léon Moreau, Albert Roussel, Bela Bartok, Alfred Casella, Georges Enesco, Blair Fairchild, Manuel de Falla, E. Goossens Joseph Jongen, Igor Strawinski, Arnold Schoenberg, Karol Szymanowski, Joaquin Turina.

Stowarzyszenie to urządza raz na miesiąc koncert, poświęcony bądź dziełom kompozytorów, wchodzących w skład komitetu, bądź niewydanym dziełom najmłodszych kompozytorów. Na koncerty takie chodzą wydawcy muzyczni, którzy wypłacają cenniejsze utwory, aby je wydrukować. Chodzą i krytycy najpoważniejsi, ciekawi nowych prądów w muzyce współczesnej.

Przez kilka dni panował lekki niepokój, komu powierzyć trudną i odpowiedzialną partję fortepianową w „Rymach dziecięcych”. Chodziło bowiem „Nam Wszystkim” o to, aby Szymanowskiego godnie odtworzyć. Wówczas Łabuński, wiedziony przedziwną intuicją wybrał młodzieńtku-go Jerzego Sulikowskiego, przybyłego niedawno do Paryża, absolwenta konserwatorium w Łodzi. Wybór nie mógł być lepszy. Sulikowski opanował świetnie zarówno technicznie jak i pamięciowo, całą swą partję, a przytem okazał tak niezwykłą wnikliwość w intencje śpiewawczy, że odtąd obra-

łam go na stałego mego współpracownika.

Koncert S. M. I. odbył się w sali koncertowej Ecol Normale de Musique. Było pełno. Miałam śpiewać dopiero pod koniec pozozonego opanowania była lekko stremowana. Nie tem, że się pomyli, gdyż oboje z Sulikowskim umieliśmy wszystko przez sen, ale tem, że oto przed wyłączenie francuska publicznością mam śpiewać po polsku. Te pieśni te mogą stracić wiele, jeśli nie zrozumie się do wciup i pointy słów. Leż spojrzalam na twarze „Nas Wszystkich”, siedzących w dalszych rzędach i pomyślałam:

— Oni rozumieją.

I śpiewałam dla nich.

Okazało się też, że muzyka Szymanowskiego nie wymaga konieczności słów. Mówi sama za siebie, a geniusz twórczy wyraża dźwiękami to, czego słowa i tak nigdy wyrazić nie potrafią.

Szymanowski odniósł wielki triumf.

Po koncercie przyszedł znów Georges Dandelot, któremu podziękowałam za jego pierwszą, świetną recenzję. Wielu słuchaczy szczerze mi winowało, a Nadja Boulanger przedstawiła mi Florent Schmitta, który uścił mi rękę i rzekł do Nadji:

— Elle chant bien, cele — ci — hein?

Kto zna Florent Schmitta, jego dźwięk i szorstkość, wie, że słowa te należało uważać za szczyt uznania.

Tego wieczoru poznałam Augusta Mangeot, dyrektora Ecole Normale de Musique, naczelnego redaktora pisma „Le Monde Musicale”. Wypytywał się o różne szczegóły, dotyczące mego ży-

cia artystycznego. Opowiadałam mu i Nadji o moich dziecinnych koncertach, połączonych z pogadankami w Radio i Filharmonji Warszawskiej, o mojej pracy jako członkini chóru oraz o celach i zamiarach tego Stowarzyszenia, które ich niezmierznie zajęło. Mangeot spytał mnie mimochodem, czy w najbliższym czasie nie śpiewam gdziekolwiek w języku francuskim. Chciałby mnie bowiem usłyszeć w jego rodzimym języku. Odpowiedziałam, że nie, ale, że uczęszczam na kursy pani Croiza i że właśnie na następny czwartek przygotowałam kilka pieśni francuskich, aby je opracować wspólnie ze słynną interpretatorką.

Kursy te odbywają się w Ecole Normale de Musique i mają niezwykle charakter. W roku bieżącym prowadziły kursy: śpiewawcze — pani Croiza, dla skrzypków Jacques Thibaud, dla pianistów Alfred Cortot. Można się zapisać na cały kurs i wówczas trzeba opracować wszystkie programowe utwory wykonywane w przewidzianym porządku, lub też chodzić jako słuchacz, bez prawa wykonywania, placąc każdorazowo za bilet wstępu. Kursy odbywają się 2 do 3 razy w tygodniu przez 2 miesiące — w dużej sali koncertowej. Mistrz siedzi w pierwszym rzędzie krzesel, uczeń gra lub śpiewa na estradzie, reszta uczeni lub gości zapelnia salę, jako publiczność.

Po wykonaniu danego utworu oklasków oczywiście niema, lecz wszyscy, robiąc odpowiednie notatki słuchając w skupieniu uwagę Mistrza, wygłaszanych bądź ze swego miejsca, bądź też z estrady, nierazko z ilustracją odpowiedniego ustępu. Rzecz prosta, że na kurs taki zapisują się uczniowie

bardzo zaawansowani, częstokroć prawdziwi artyści, którzy tym sposobem mają możność dać się poznać wielkiemu wirtuozowi i skorzystać z cennych jego uwag.

Na kursie pani Croiza, na który przygotowałam szereg pieśni („Histoire, Natures Ravela”, „La poupee cherie”, Severaca i kilka staro francuskich chansons) śpiewałam przedemną kilka nieciekawych uczenie i właśnie te same, zgłoszone przezeń pieśni. Zadzia, siedząca koło mnie, szczypała mnie co chwilę w łokieć.

— Idź już śpiewać. Pokaż im, jak się to śpiewa. Przecież to okropnie.

Ale się nie śpieszyłam. Przeżywałam wówczas największą bodaj treść w mojem życiu. Bo czyż może być coś gorszego, jak śpiewać przed uczniami, wyłapującymi każdy najmniejszy błąd głosowy i oddechowy, a tutaj nawet błędy wymowy? Czyż może być coś gorszego, niż być przed publicznością, która nie wie, co to jest śpiewanie, a jednak chce być mądrą, em, om, on, o, eau, au, nie mówiąc już o e otwartych i zamkniętych, nie wzbudza na sali uśmiechu polityowania jeśli nie wręcz wesołości?

Nie kwapiłam się zatem z wystąpieniem na estradę i obie z Zadzją słuchałyśmy z prawdziwym zachwytem cudownego wprost głosu francuzki, pani Bernadet Delprat*, śpiewającej właśnie słynną arję z „Alcesty” Glucka.

To jest głos. Głos z masywnego złota, olbrzymi, szeroki, równy a taki łatwy, że porywał samym dźwiękiem, nie każąc myśleć ani o interpretacji, ani o dykcji. Wbrew przyjętemu zwyczajowi, po skończeniu ar-

ji odezwały się liczne oklaski. Pani Croiza wraz Mangeot asystującym wszystkim kursom, podeszli do młodej śpiewawczy rozmawiając z nią długo i z wielkim owymieniem.

Moje samopoczucie opadło, ponieważ zera.

— Mój Boże, w tym cudownym głosie mmm śpiewać ja, właśnie ja (Przeklinałam chwilę, w której nie chciałam wejść pierwsza na estradę). Takie nieawanturzone piosenki, i po rodowitej francuzce, ja, cudzoziemka!

Kochana Zadzia szeptała mi wciąż do ucha.

— Idź już, idź już.

A ja radabym pójść, ale w myślą dziurę. Zdjęłam czapkę, poprawiałam odruchowo włosy, chrząkałam raz po raz i marzyłam, żeby o mnie zapomnieli. Ale pani Croiza spojrzała do swego notatnika, poszukiwała mnie wzrokiem po sali i odezwała się swym pieknym niskim głosem:

— C'est à vous Madame.

Mangeot usiadł obok mnie. Reszta sali wrzaska jeszcze przyniżonem echem wrażenia, wywarłego wspaniałym głosem Deprat. Ale gdy kompanjaterka uderzyła pierwsze akordy zaległa wzorowa cisza i zaczęłam śpiewać. Wiem, że pierwsze takty były okropne. Głos mi drżał i dziwnie wysychało mi w gardle. Ale potem, rozpiewałam się jakos.

Oklaski. Naprawdę oklaski.

I głos pani Croiza:

— Allez! allez!

Śpiewałam więc „La poupee cherie Severaca.

Burza oklasków. Byłam oszołomiona.

— Co? Oklaski za te drobniaki, potamtych, wspaniałych arjach?

* Zaangażowanej razem z mną do Opera-Comique.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU.

Aresztowanie wysłannika centralnego komitetu K. P. Z. B.

Z Wilejki donoszą, że na terenie powiatu władze śledcze aresztowały w dniu wczorajszym specjalnego wysłannika centralnego komitetu K. P. Z. B., który prowadził na prowincję robotę destrukcyjną.

Osobnik ów chcąc zamaskować swoją działalność wyrotowat, podawał się za przedstawiciela jednej z kolektorów loterii państwowej.

Napady rabunkowe pod Wilnem.

W dniu 26 b. m. o godz. 7.50 Józef Bukiel z wsi Dalka gm. Podbórze zameldował władzom policyjnym, że w tymże dniu o godz. 6 rano powrócił jego ojciec furmanką z Wilna i opowiadał, że w dniu 25 b. m. około godz. 10-11 wieczorem, kiedy jechał z Wilna traktem na Niemceżyn, padł na 17 km. od Wilna ofiarą napadu. Napadli nań 4 osobnicy, którzy zabrali mu ubranie, pieniądze i inne rzeczy.

Stada wilków zwiastunami wczesnej zimy.

W ostatnich dniach na terenie gm. jaświńskiej ukazały się wilki, które zuchwale zbliżają się do siedzib ludzkich. Z faktu tego mieszkańcy okolicznych wsi wróżą ostrą i wczesną zimę. Zuchwalstwo zgłodniałych bestyi jest tak duże, że nie wahają się one napadać na stada, nie bacząc na obecność pastuchów.

Tak naprz. onegdaj w pobliżu wsi Horonowce wilki uduśliły prosiaka i 6 owiec. W okolicach wsi Nowosady wilki zagryzły psa i porwały kilka cieląt.

Właściciele urządzają na szkółników obławy i wystawiają w nocy straża dla ochrony swego inwentarza.

Wilejka.

Krwiożerość S.M.P. w Wilejce.

Poniższą korespondencję zamieszcza się na wyłączną odpowiedzialność jej autora.

Redakcja.

Dziśniste zaiste jest to S. M. P. Raz po raz donoszą nam gazety o coraz to większych skandalach dokonywanych przez członków tej organizacji. Nie chce się wprost wierzyć aby naprawdę takie zdżeczenie panowało w szeregach S. M. P. — A jednak, niemal każdy dzień przynosi nam nowe fakty, potwierdzające te okropną prawdę. Niemawie S. M. P. zwraca się szczególnie przeciwko Związkom Strzeleckim, a także i Kołom Młodzieży Wilejskiej w formie sporadycznie urządzanych napadów. I nasza Wilejka nie jest tu bynajmniej wyjątkiem. Oddawna miejscowy Związek Strzelecki jest słabo znany. S. M. P. Związek Strzelecki ma własną świetlicę na orkiestrę, dom pracy i bibliotekę. A S. M. P. — widocznie zazdrośni nam tego. Związek Strzelecki jest aktywny, urządza różne imprezy i rozwija się. Niechcąc — niedawno np. powstał Oddział Żołnierski Związku Strzeleckiego, a tymczasem szereg S. M. P. opinia. Stąd kierownictwo tego stowarzyszenia wraz z garstką członków nie przebiega w środkach, aby tylko Z. Strzelecki rozbić, sterylować. A przeto ta nienawiść do wyznawanej przez Strzelców ideologii.

To wszystko powoduje, że na członków oddziału Z. S. członkowie S. M. P. dokonali w Wilejce dwóch napadów. Pierwszy napad miał miejsce wieczorem 13 sierpnia b. r. Wówczas to przechodzący ulicą jednego ze strzelców kilku stowarzyszonych osób obrzuciło kamieniami, dosłownie z za plotu, nabijając guza na głowie. Drugi napad w nocy z 17 na 18 b. m. skończył się bardziej tragicznie. Na powracających z zabawy późną porą do domu trzech członków Z. S. napadła bojówka z S. M. P., bijąc ich i rzucając w ręku kamieniami. Dwóch strzelców zdołało zbiec, reszcie E. Charakiewicza zatrzymano, bijąc go bez litości. „Chłopcze, przecież ja wam nie winię, za co mnie bijecie”. W odpowiedzi dostał taki cios kamieniem w głowę, że upadł zemdlony. Oprawy z S. M. P. zbiegli. Ranę strzelca znaleziono w stanie nieprzytomnym. Do dziś dnia leży w szpitalu w agonii i powrót do zdrowia wątpliwy. Uszkodzenie ciężkie, mózg naruszony. Jednego ze zbójceckich bandy już ujęto — siedzi pod kluczem. Innych czeka ten sam los. Nie omylić ich sprawiedliwa kara, ale czy dosięgnie ona wszystkich sprawców tego zbrodniczego zła? — sprawa moralna, którym jest jak zwykle kierownictwo S. M. P. pozostaje nieukniony. A czy nie należałoby i ręce ukarać, nie tylko ślepy miecz. Toż tylko ślad śledczy się ten już nienawistni i pobudza bezkrytycznych członków do zbójceckich występów.

Miejscowa opinia publiczna jest ostatnim napadem do głębi wzruszona. A jeżeli się weźmie pod uwagę, że podobne eskazy dzieją się nie tylko w Wilejce, ale wszędzie gdzie żeruje S. M. P. — należałoby stąd wywodzić odpowiednie wnioski.

Tolerancja władz poszła tutaj zdaje się

Spiewam tedy wszystkie przygotowane pieśni, na końcu zaś strofianę: „Le petit Bossu tortu”.

Co się potem działo, to trudno opisać. Wrodzona skromność nie pozwala mi na opisanie tego fragmentu mojego żywota.

Pani Croiza wzięła mnie za rękę, mówiąc serdecznie:

— Nie chce pani w tej chwili właśnie zwracać uwagę na drobniaki, ale proszę przyjść do mnie w tygodniu, a wszystko co pani zechce, wyjaśnię i pomogę.

I rzeczywiście otrzymałam od niej kilka niezrównanych wskazówek dotyczących wykonania pieśni Ravela i Debussy'ego, a zwłaszcza wymowy francuskiej.

— Ale najwięcej zadziwił mnie Mangeot, który przystąpiwszy do mnie zaaplał prosto z mostu:

— Czy pani posiada w swym repertuarze partję Melisandy? *)

— Nie, nigdy w życiu nie śpiewałam w operze. Pelléasa znam dobrze, gdyż zrobiłam jego przykład właśnie pod muzykę Debussy'ego, ale nie potrafiłabym teraz zaśpiewać ani jednego taktu.

— To nie, powiada Mangeot, — ale w przyszłym tygodniu musi pani zaśpiewać przed dyrektorem Opera-Comique *).

Zdradziłam mu doszczętnie.

*) „Pelléas et Melisande”, słynna opera Debussy'ego do dramatu Maeterlincka. Pierwszą wykonawczynią tytułowej roli była Mary Garden.

*) Opera - Comique, uważana słusznie za pierwszą i najlepszą operę Francji ma poniekąd monopol na wystawianie „Pelléasa i Melisandy”. Wielka Opera nigdy tego dramatu muzycznego nie wystawia.

*) Pelléas i Melisande, słynna opera Debussy'ego do dramatu Maeterlincka. Pierwszą wykonawczynią tytułowej roli była Mary Garden.

*) Opera - Comique, uważana słusznie za pierwszą i najlepszą operę Francji ma poniekąd monopol na wystawianie „Pelléasa i Melisandy”. Wielka Opera nigdy tego dramatu muzycznego nie wystawia.

*) Pelléas i Melisande, słynna opera Debussy'ego do dramatu Maeterlincka. Pierwszą wykonawczynią tytułowej roli była Mary Garden.

*) Pelléas i Melisande, słynna opera Debussy'ego do dramatu Maeterlincka. Pierwszą wykonawczynią tytułowej roli była Mary Garden.

*) Pelléas i Melisande, słynna opera Debussy'ego do dramatu Maeterlincka. Pierwszą wykonawczynią tytułowej roli była Mary Garden.

*) Pelléas i Melisande, słynna opera Debussy'ego do dramatu Maeterlincka. Pierwszą wykonawczynią tytułowej roli była Mary Garden.

Gierwiaty.

Pożyteczna praca.

Gierwiaty, niewielkie miasteczko a razem i gmina w powiecie wileńsko-trockim, nie pozostaje w tyle w pracy społecznej. Nawet w ostatnich czasach wykazuje znaczniejsze ożywienie, co szczególnie widoczne staje się w działalności miejscowego oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej.

Straż Pożarna w Gierwiatach powstała w 1928 r. i prowadzona była dotychczas przez szczególnie czynny w pomocy p. J. Grubnicka, kierownika szkoły. Niedawno nastąpiła reorganizacja Oddziału i na prezeskę Straży powołano p. Demokowa, właściciela majątku Gierwiaty, znaną oddawna działaczką społeczną. — na sekretarza p. Guźniaka, a na gospodarza Oddziału p. Gielasiewicza, sekretarza gminy. Naczelnikiem obrano p. Hipolita Mieszkisa.

Oddział liczy 27 członków, z których jednym z najczynniejszych i energicznych jest p. Sys Józef.

Obecnie Straż posiada już i sikawkę, 6 beczek, bosaki i drabiny.

Dotychczas Oddział czynnie występował przy pożarach w Gierwiatach, Olginiach i Guździejach.

Jako czyn godny naśladowania i uznania jest zorganizowanie w stosunkowo krótkim czasie deley orkiestry, złożonej z 13 instrumentów, które członkowie nabyli na własny koszt. Dla należytego przygotowania muzycznego Oddział przystąpił również na własny koszt do kapelmistrza, co w dużym stopniu należy zawdzięczać p. Damejce, która udziela na ten cel dość wydatnej pomocy.

Dobrze zgrana orkiestra w bliskiej przyszłości będzie miała duże znaczenie w pracy społecznej, gdyż ułatwi organizowanie kulturalnych imprez, uroczystości, obchodów i t. p.

Charakterystyczne i zupełnie słuszne jest to, że Straż Pożarna w Gierwiatach poza swoimi zasadniczymi celami humanitarnymi, obrony ludności przed pożogą, wyraźnie stawia sobie za cel również i prace kulturalne - oświatowe, urządzając przedstawienia amatorskie n. p. dnia 27 września r. b. „Werbil Domowy” — sztuka sceniczna, odegrana przez członków Straży i inne osoby z miejscowego społeczeństwa.

Jednym z ważnych lecz może trochę dalszych zadań Straży Gierwiackiej jest wybudowanie Domu Ludowego - Remizy Strażackiej, co rozwiązałoby wiecznie kulejącą sprawę braku odpowiedniego lokalu zarówno na pomieszczenie narzędzi strażackich jak i dla celów kulturalno-oświatowych, oraz opieki społecznej.

W pracy społecznej Straży Pożarnej w Gierwiatach pośrednio bierze udział Urząd Gminy, udzielając bądź zasiłków pieniężnych bądź przychodząc z pomocą w innej formie, n. p. przez udzielenie bezpłatnych podwódek dla członków Oddziału, biorących udział w zjeździe Straży Pożarnych w Nowej Wilejce dnia 27 b. m.

Na terenie gminy gierwiackiej dużą działalność kulturalno-oświatową rozwija nauceciestwo publicznych szkół poszczególnych, zrępowane w Ognisku Związku Polskiego Nauczycielstwa. Poza kursami dla dorosłych i akcją świetlicową Ognisko przy pomocy własnego aparatu kinematograficznego prowadzi akcję odczytową, docierającą do najdalszych zakątków gminy.

Poczyniam społecznym, przynoszącym bezwarunkowo pożytek szerokim masom ludności, należy żyćcyć powodzenia w dalszym ich rozwoju, co jest obecnie możliwe, gdyż dotychczasowe niesnaski i nieporozumienia, różniące ludność jak i ich przewodników powoli zacierają się, ustępując miejsca atmosferze wzajemnej życzliwości i szczerzej pracy.

Społecznik.

Lida.

Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Lidzie zasiadł w dniu 24 b. m. niejaki Aleksander Kuklis, 1. 31 pochodzący ze wsi Mielny gminy Iłkiewickiej, zamieszkały ostatnio w Słoniemiu. Wygód jego zewnętrznego wyglądu miasta nie jest pożądanym, bowiem lepiej przedstawia się widok architektoniczny cerkwi, a niżeli zwyčajnego domu. Nadto budowa domu w odległości jednego metra od ulicy nie da możliwości na przyszłość rozszerzenia ulicy, która już dziś w czasie targów i wielkiego ruchu w dni świąteczne okazuje się za wąską. Dziwić się też należy, że na sprzedanie tego placu zgodził się Konsystorz Cerkwi Prawosławnej w Wilnie, oraz co mogą powiedzieć parafianie na widok kopania fundamentów parkanu cerkiewnego i stawiania domu o kilka metrów od cerkwi. Tak samo nie rozumieliśmy jest, że miejscowe władze powołane do tego nie zabroniły tej budowy. Mamy przecież w Postawach inżyniera powiatowego i techników budowlanych, którzy aczkolwiek nie nowego do budownictwa w naszym powiecie nie wniesli, tem niemniej powinni przestrzegać przepisów budowlanych, mając na względzie rozbudowę miasteczka według nowego planu.

Gdy nielepiej byłoby na tym placu założyć trawnik, postawić kilka ławek pod drzewami które się tam znajdują. Byłoby to miejsce odpoczynku dla ludzi strudzonych całonocną pracą, jak również i niedługo turysta zadowolony nad jeziorem Narocz mógłby spokojnie odpocząć w cieniu drzew. W ten sposób mieliby mieszczanie widok i widok byłby ładniejszy.

Wuha.

Ja, która pojęcia nie mam jak scena wygląda inaczej niż od strony widowni, ja, o której wszyscy recenzenci pisali unisono, że mam „maleńki głosik”, i która sama świećcie w to wierzyłam.

Nie, ja i opera! Porwałam żądnię za rękaw i poleciałam się obie jak szalone prosto do Jedy, gdzie odbywała się właśnie jedna z naszych czwartkowych audycji.

Siedziałymy już na rozstrząsanych węgłach, nie mogąc się doczekać końca audycji, aby podzielić się z kolegami fantastyczną wiadomością.

Nareszcie. Audycja skończona. Wpadłyśmy na Łabuńskiego nieczem dwie bombę, krzycząc jedna przez drugą, aż nieszczerzy prezes zaczął uszy rękami, nie wiedząc o co chodzi. Gdy się wreszcie dorozumiał, wzruszył ramionami i rzekł:

— Mangeot nie jest dyrektorem opery.

Obal nas z miejsca zimną wodą. Zapewne, Mangeot nie jest dyrektorem opery, i z tego wszystkiego może nie być. Wdzięczna byłam Łabuńskiemu za jego realny sposób patrzenia na życie, nie dopuszczający do żadnych rozczarowań.

Ale Lewicki zapalił się:

— Otóż właśnie, że je ja wyuczę partję Melizandy. Od jutra zaczynamy lekcje, i zobaczycie, że ja zaangażuję.

Uspokoiliam się coś nie coś, ale kolędy krzyczeli:

— Kiedy masz śpiewać przed dyrektorem i co?

— Nic jeszcze nie wiem, ale mają mnie zawiadomić.

Marja Modrakowska.

Straż Pożarna.

Z okazji „Tygodnia Strażackiego”.

Upływa „Tydzień Strażacki”, w ciągu którego Związek Straży Pożarnych Województwa Wileńskiego przypomina się społeczeństwu. Lecz pożarnictwo nasze zasługuje na pamięć i usilne poparcie nie tylko raz do roku.

Zwyczajnie rozumieją ludzie pożytek straży pożarnej dopiero po doświadczeniu własnym. Gdy dom stanie w chmurze dymu, płomienie trawia dobytek i rozpacz oświada na widok

W chorobach krwi, skórných i nerwowych, osiągamy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” regularne funkcjonowanie narządów trawiennych. Zadać w aptekach i drogerjach.

zniszczenia szerzonego przez szalejący żywioł, oceniamy wartość pogotowia pożarnego, w najwyższym napięciu oczekujemy jego przybycia.

Niedawno było Wilno świadkiem wielkiego pożaru w domu przy ulicy Mickiewicza, którego całe piętro stanęło w płomieniach. Cały blok domów tonął w kłębach dymu, słupy ognia przelewały się, chmury iskieł strzelały w górę i rozsypując się groziły sąsiednim budynkom. Widzieliśmy wówczas pracę strażaków. W najniebezpieczniejszych miejscach, wśród żywego ognia zjawiali się jak duchy sylwetki strażaków, a zbity tłum ludzi z zapartym tchem patrzył na ich pracę. Coraz słyszano tylko okrzyki podziwu widzów, na których uczucia towarzyszyły nieznanym a przecież tak bliskim strażakom.

W strażach pożarnych należy widzieć więcej aniżeli pogotowie przeciw żywiołowi ognia. Jest to jedna z najważniejszych komórek pracy społecznej. Już sam motyw ideowy nadaje jej zwartość i siłę moralną, skoro polega na głębokim u ludzi poczuciu solidarności i popędowi niesienia pomocy drugiem. Element bohaterstwa i poświęcenia zwiększa jeszcze spoiwość organizacji i stanowi siłę twórczą, szlachetny pierwiastek spajający.

Nie też dziwnego, że na tym terenie ustają wszelkie różnice: ludzie różnych wyznań i narodowości bogaci i ubodzy łączą się i współdziałają ze sobą w najlepszej harmonii. Zwalacza u nas ma to niezwykle doniosłe znaczenie, jako szkoła społeczna, która zbliża obywateli i uczy ich współdziałania. Zwalacza na prowincji mogą straż pożarną stać się ośrodkiem najwyższej może działalności społecznej.

Działalność ich obejmuje poza pożarnictwem szeroki zakres pomocy społecznej, a więc akcję ratunkową w czasie powodzi, w wypadkach zawalenia się domu, usunięcia się ziemi, katastrof kolejowych, wybuchów Wreszcie poważna działalność otwiera się dla straży pożarnych podczas wojny, jako zasadniczej organizacji, powołanej do obrony przeciwgazowej. Strażacy noszą nie tylko ratunek i ochronę lecz pomoc sanitarną.

Jest chyba elementarnie zrozumiałe, że taka organizacja społeczna musi mieć poparcie i pomoc całego społeczeństwa. Od jego świadczeń na ten cel zależy stan pożarnictwa, zasobność w sprzęt, nowoczesne urządzenia, wykształcenie członków, słowem poziom i wartość straży pożarnych.

Na terenie naszego województwa jest obecnie 159 straży ochotniczych i jedna zawodowa w Wilnie. Sto sześćdziesiąt zespołów czuwających dzień i noc, karnych żołnierzy, gotowych w każdej chwili do walki z żywiołem.

Prócz zrozumienia i serca, którym darzymy strażaków podczas ich niebezpiecznej pracy, dajmy im sukcesy, na który zasługują. Twórzmy nowe placówki, gdzie ich dotąd niema, rzućmy grosz dla wzmocnienia tych, które już powstały.

Miejmy stałe w pamięci organizacje strażackie.

— Teatr Miejski w Lutni. Dziś w niedzielę o godz. 4 ej pp. po cenach znizonych „Panna męzka” komedia w 3-ach aktach J. Korzeniowskiego z St. Wysocką w roli pułkownikowej. Wieczorem o godz. 8-iej nie odwołano po raz ostatni sensacyjną sztukę w 3-ach aktach Maughama „Święty” w roli św. Józefa przez całą zespół z nieznaną St. Wysocką w roli matki na czele.

W poniedziałek dnia 28-go o godz. 8-iej wiecz. premiera „Ladnej historii” komedii w 3-ach aktach Cailaveta i Fleursa, pogodnej, dającej wiele miłych przeżyć widowisk, śledzącemu ze wzrastającym wzruszeniem perypetyj zakochanej pary.

Świetna obsada dzielnie dostraja się do całości.

We wtorek powtórzenie premiery „Ladnej historii”.

— Hanka Ordonówna w Wilnie. Już tylko parę dni dzieli wielbicieli talentu tej miary artystki jak Hanka Ordonówna od chwili gdy podda się czarowi, jaki na nich spływa ze sceny, gdy usłyszą cały szereg dotychczas nieznanych, specjalnie komponowanych piosenek, które w mistrzowskim wykonaniu Ordonki nabiorą właściwego kolorytu i porwą zachwyconą widownię, bo już w dniach 1, 2, 3-go października r. b. Ordonka ponownie powie widowni mistrzowsko opracowaną rolę tytułową w „Małżeństwie Fredeny” komedii w 3-ach aktach Picarda i Jaegera Szmidta, na czele całego świetnie zgranego zespołu. Reżyserem tej nader ciekawej sztuki jest p. Karol Wyrycz-Wichrowski jednocześnie biorący w niej udział.

— Teatr Miejski na Południe. W niedzielę dnia 27-go b. m. o godz. 4 ej pp. po cenach znizonych „Horszyński” J. Słowackiego ze znakomitą J. Ostrowską w roli „Szczęsnego”. Wieczorem o godz. 8-iej nie odwołano po raz ostatni „Horszyński”.

W poniedziałek dnia 28-go b. m. z powodu próby generalnej „Matryka 33” sztuki w 3-ach aktach A. Madisa i Boucarda, odbędzie się we wtorek dnia 29-go b. m. — przedstawienie zawieszona.

— Początek nowej epoki w dziejach leśnictwa. O utrwalone preparaty roślinne. Takim uwarunkowanym preparatem jest Matabor-Rawski wyciąg w postaci kropelek. Leczy rąk, dykanele, biegunki, uporczywe rozchwila, katar kiszki oraz nerwicę narządów trawiennych. Leczenie się skutecznym Mataborem Rawskiego. Skład główny: Apteka Magistra J. Rawskiego, Warszawa, Marjańska Nr. 12 (róg Twardzej).

Szary Dom.

Od jutra 28 b. m. w kinie „Helios” demonstruje się potężne, fascynujące arcydzieło „Szary Dom” (Big House), które zainteresuje najszersze koła miłośników X Muzy. „Szary Dom” — to niepospolite wydarzenie artystyczne, to dzieło wielkiej sztuki filmowej. „Szary Dom” wstrząsnął sumieniem świata. „Szary Dom” — to bunt dusz skutych w kajdany. Treść przykuwa uwagę, zmusza do przeżycia niezwyklej chwili.

Wielka i wzniósł miłość opromienia ten gigantyczny film. Rozmach i ogrom wystawy oszałamia przyzwyczajonych nawet do największych filmów. Genjalna kreacja Wallace Beery, niepospolite postacie, w jakie się wciela Chester Morris i Robert Montgomery, utkwiają w pamięci wszystkich na długie lata. „Szary Dom” — to film, którego się nigdy nie zapomni.

Echa skandalicznej gospodarki w kinie miejskim.

Powołana przez Radę Miejską Komisja przystępuje do wyświetlenia sprawy kina miejskiego.

Wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji powołanej przez Radę Miejską do przeprowadzenia dochodzenia w sprawie ujawnionej skandalicznej gospodarki w kinie miejskim. Komisja ta ma zażądać się także wyświetleniem czy odpowiedzialność i w jakim stopniu pogłoski nadal uporczywie krążące w mieście o nadużyciach pieniężnych dokonanych przy zakupie filmów. Ze

względem na autorytet Samorządu i zaniepokojenie opinii publicznej Komisja prace swe ma zakończyć najpóźniej w ciągu miesiąca. Jest to termin maksymalny wyznaczony przez Radę Miejską. Wyniki prac Komisji natychmiast po ich zakończeniu zakomunikowane zostaną plenum Rady Miejskiej i podane do wiadomości publicznej.

Czy będą w tym roku asfaltowane ulice?

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, zapowiedziane w roku bieżącym asfaltowanie ulic staje się pod dużym znakiem zapytania, z drugiej jednak strony firmy oświadczają, że biorąc pod uwagę stosunkowo nieznaczny odcinek przewidziany do asfaltowania w roku bieżącym (10.000 metrów) podejmują się wykonać roboty jeszcze przed spadnięciem śniegów, pod warunkiem jednak, że definitywne rozstrzygnięcie konkursu nastąpi najpóźniej do dnia 5 października 1931 roku.

sprawy rozstrzygnięcia konkursu, tegoż asfaltowanie ulic staje się pod dużym znakiem zapytania, z drugiej jednak strony firmy oświadczają, że biorąc pod uwagę stosunkowo nieznaczny odcinek przewidziany do asfaltowania w roku bieżącym (10.000 metrów) podejmują się wykonać roboty jeszcze przed spadnięciem śniegów, pod warunkiem jednak, że definitywne rozstrzygnięcie konkursu nastąpi najpóźniej do dnia 5 października 1931 roku.

KRONIKA

Odz: Damjana
Jutro: Wacława.

Niedziela 27 Wrzesień

Wschód słońca — g. 5 m. 29
Zachód — g. 17 m. 27

Spożyczenie Złotego 1000 zł 88
w Wilnie z dnia 26 IX — 831 rub.

Ciepłota średnia w milimetrach .56

Temperatura średnia + 5 C
najwyższa: + 7 C
najniższa: + 3 C

Opad w milimetrach: ślad
Wiatr przeważający: północny.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: pochmurno, przeł. opady.

ADMINISTRACYJNA.

Ceny na mąkę i chleb żytni. Starosta Grodzki podaje do ogólnej wiadomości, iż z dniem 26 września r. b. obowiązują następujące ceny na mąkę i chleb żytni:

1) Mąka pyłkowa 65 proc. żytnia w hurcie — 38 gr. za 1 kg.
2) Mąka żytnia 98 proc. w hurcie — 27 gr. za 1 kg.
3) Chleb żytni pyłkowy 65 proc. w detalu — 40 gr. za 1 kg.
4) Chleb żytni razowy 98 proc. w detalu — 30 gr. za 1 kg.

Winni żądania lub pobierania wyższych cen od wyżej wskazanych będą karani zgodnie z przepisami aresztom do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych.

MIEJSKA.

— 5015 paszportów 60-cio groszowych. Podług danych Magistrat m. Wilna i poszczególnych gmin województwa wileńskiego, dotychczas wydano ogółem 5015 t. zw. paszportów 60-groszowych.

— Regulacja Tupajszek. Wobec zatwierdzenia przez Magistrat planu regulacyjnego Tupajszek z dniem 30 b. m. rozpoczęte zostaną tam roboty ziemne. W pierwszej kolejności zatrudnionych zostanie 50 bezrobotnych, w miarę zaś rozwoju robót będą przyjmowane dalsze, partje, gdyż Magistrat, nie mogąc odrzucić trudniej większej ilości bezrobotnych postanowił zatrudnić ich partiami.

Do pracy przyjmowani będą bezrobotni wyłącznie za pośrednictwem P. U. P. P.

— Roboty brukarskie. W przyszłym tygodniu Magistrat przystępuje do naprawy jezdni w różnych punktach miasta m. in. przebrukowania będzie ulica W. Pohulanka na odcinku od Zawalnej do Słowackiego.

Naprawa przeżyłków mostowych i regulacja brzegów Wilgi. Na ostatnim posiedzeniu Magistratu uchwalono kosztorys robót zamierzonych przy realizacji planu naprawy przeżyłków mostowych i regulacji brzegów Wilgi. Kosztorys opiewa na sumę 54 tys. złotych. Roboty rozpocznie zostaną z początkiem przyszłego tygodnia.

— Srody Literackie. Na liczne zapytania Związku Literatów wyjaśnia, że sezon Sród Literackich rozpocznie się 7-go października. Tematem pierwszego „Srody” będzie odwołanie się do „Zagłada” z dnia 13 b. m. Koreferaty kol. kap. Galina i kol. Krawca.

Jednocześnie proszeni są o przybycie na zebranie Seniorowie i sympatycy Legionu Modych.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Przypomina się członkom Legionu Młodych Ak. Zw. Pracy dla Państwa w Wilnie o dzisiejszym zebraniu w lokalu własnym Uniwersyteckiego 6/8 o godz. 5 popoł. Dyskusja na temat artykułu kol. Dembińskiego p. t. „Defilada umarłych Bogów” drukowanego w „Zagłazach” z dnia 13 b. m.

— Powstanie fabrycznego oddziału Zw. Strzeleckiego na hucie „Vitrum”. Jak się dowiadujemy w niedzielę, dnia 27 września na hucie „Vitrum” odbędzie się organizacyjne zebranie fabrycznego oddziału Zw. Strzeleckiego. Fakt ten chlubnie świadczy o uświadomieniu politycznym robotników huty, którzy, jak widać docenili konieczność wzięcia udziału w swych szeregach pracy wychowania fizycznego.

— Klub Sportowy Rodz. Wojsk. zawiadamia członkinie i sympatyczki o uruchomieniu kursu gimnastyki plastycznej. Zapisy przyjmuje sekretariat Rodz. Wojsk. ul. Mickiewicza Nr. 13 w poniedziałki i czwartki od godz. 17-18.

— Szkoła Rzemiosł Artystycznych Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków. (ul. Sw. Anny Nr. 13). Dział Malarstwa Dekoracyjnego. a) Rysunek, b) malarstwo ak-

warela, c) projektowanie, d) literactwo, e) malarstwo pokojowe, f) technika materiałów, g) lakiernictwo, h) złocone i dekoracja wnętrza.

Dział Rzeźby Dekoracyjnej. a) Modelacja w glinie, b) odlewnictwo i formowanie w kleju, gipsie i cemente.

Po ukończeniu (3 lata) uczeń dostaje stopień czeladnika. Podczas letnich miesięcy praktyka.

Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły (Sw. Anny Nr. 13) codziennie od godz. 9 ej do 12-iej.

SPRAWY ROBOT

